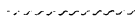


P i s m a

IGNACEGO DĄBROWSKIEGO

TOM II



F E L K A

NOWELA



Wydanie drugie



WARSZAWA

NAKŁAD JANA FISZERA

1900

Ignacy Dąbrowski

FELKA

NOWELA



WARSZAWA
NAKŁAD JANA FISZERA
1900

Дозволено Цензурою.
Варшава, 11 Мая 1899 г.

2-go grudnia.

Kochana Mamo!



Jaka ja jestem teraz szczęśliwa, to nawet opisać tego mamie nie potrafię. Przepraszam drogą mamę, że zaraz wczoraj nie pisała, ale taka byłam wzruszona, taka uradowana, że i myśli zebrać spokojnie nie mogła. Niech mama sobie wyobrazi, jak to było.

Przychodzę sobie najspokojniej do pracowni, jak zwykle, myśląc tylko o robocie, aż tu panna starsza woła mnie do samej pani Witkowskiej. Trochę się zdziwiłam i zalekłam, ale nie bardzo, bo sobie zaraz pomyślała, że to 1-szy i że pensję będą nam wypłacali. Tylko, że nam zwykle płacą wieczorem, a tu już rano

każą mi iść do gabinetu pani. Ale nic idę, a com sobie po drodze myślała, to już nie pamiętam teraz doprawdy. Nic a nic nie przeczuwałam, zupełnie. Najwyżej może myślałam, że pewnie jaka pani zgrymasiła w robocie i będę musiała stanik poprawiać.

Wchodzę ostrożnie i nieznacznie patrzę na stół, czy jaki stanik nie leży. Ale nie, Tymczasem, niech mama sobie wyobrazi, pani wstaje, podchodzi do mnie i mówi... Nie — tego, co mówiła, nie potrafię mamie dokładnie opisać. Nawet sama teraz nie wiem dobrze, jak to ona wszystko powiedziała. Mówi: „Jestem bardzo z roboty pani zadowolona, szczególniej boczki i przody doskonałe pani kraje. Wszystkie moje panie — mówi — unoszą się nad pani krojem.“ Naprawdę, mamó, powiedziała: „unoszą się!“ Widzi, mama! „Zdaje się że ani razu — mówi — nie było u pani żadnej poprawki: wszystko od razu dobrze dopasowane.“ Była, mamó, była raz jedna poprawka, ale to jednej strasznej grymaśnicy; ją wszystkie magazyny z tego znają. Alem nic o tem niemówiła, bo i po co, kiedy pani widać zapomniała.